

Rybnik, 5 marca 2025 r.

dr hab. Adam Dziurok, prof. ucz.

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wydział Nauk Historycznych, Instytut Historii

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Krzysztofa Jobdy „Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w powiecie nowotarskim w latach 1945-1975. Problematyka personalno-organizacyjna”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Bogdana Stanaszka na seminarium z historii XIX wieku i współczesnej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie**

Badania nad działalnością aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego w okresie PRL były prowadzone dość intensywnie w ostatnich kilkunastu latach, ale wciąż stanowią atrakcyjne pole eksploracji naukowej nie tylko z racji licznie zachowanych, nieznanych wcześniej historykom materiałów, ale także z powodu ważnych ustaleń, które przynosi analiza tej dokumentacji. Podjęcie tego zagadnienia wiąże się z zapoznaniem się z metodami pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa, specyfiką wytwarzanej przez niego dokumentacji i trudnościami związanymi z jej interpretacją. Problematyka aktywności Urzędu/Służby Bezpieczeństwa na polu kościelnym/wyznaniowym była dość długo głównie domeną historyków związanych z Instytutem Pamięi Narodowej. Do tych badaczy z powodzeniem dołączyli inni historycy, w tym także księża, którzy mieli dodatkowy atut znajomości „kuchni kościelnej”, a przez to nieco inną perspektywę relacji kościelno-państwowych w okresie rządów komunistycznych. W ten trend badawczy wpisuje się praca ks. mgr. Krzysztofa Jobdy – kapłana archidiecezji krakowskiej, pochodzącego z Nowym Targu, który postanowił zbadać kwestię działalności aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w powiecie nowotarskim w latach 1945-1975. Wątpliwości budzi sformułowanie celu pracy, który został zdefiniowany różnie w kilku miejscach pracy. Na stronie 4 autor pisze, że przedmiotem rozprawy są „represje wobec Kościoła rzymskokatolickiego w ujęciu personalno-organizacyjnym stosowane przez terenowy aparat bezpieczeństwa” w Nowym Targu i Zakopanem w latach 1945-1975 na terenie powiatu nowotarskiego. Z kolei na następnej stronie wspomniano, że celem rozprawy jest „ukazanie stosunku i działań aparatu bezpieczeństwa do Kościoła rzymskokatolickiego w powiecie nowotarskim w latach 1945-1975 w aspekcie personalno-organizacyjnym” (ta rozbieżność w sformułowaniu celów występuje też w Zakończeniu oraz Streszczeniu). Nie zdefiniowano przy

tym tego, co oznacza problematyka personalno-organizacyjna – gdyby przyjąć, że przedmiotem zainteresowania są kadry i struktury, to czy osobno nie powinna zostać wyodrębniona problematyka organizacyjna i personalna Kościoła? Jeśli zaś założyć, że to represje są wiodącym wątkiem rozprawy, to wydaje się zasadne, żeby wyodrębnić osobny rozdział poświęcony konkretnym formom represji stosowanych wobec środowisk kościelnych. W zaproponowanym układzie kwestie karania duchowieństwa i osób świeckich pojawiają się np. przy omawianiu poszczególnych spraw operacyjnych, a brakuje ujęcia syntetycznego i statystycznego. Na szczegółowe pytania badawcze postawione we Wstępie autor wyczerpująco i kompetentnie odpowiedział w kolejnych rozdziałach swej pracy. Omówił więc proces kształtowania się nowotarskiej bezpieki, jej kadry i struktury, ze szczególnym uwzględnieniem pionu antykościelnego. Przedstawił także kwestię rozpracowywania duchowieństwa i środowisk kościelnych przez aparat bezpieczeństwa szczebla powiatowego i miejskiego, pozyskiwania osobowych źródeł informacji spośród „ludzi Kościoła”, działania dezintegracyjne podejmowane wobec duchowieństwa oraz różnorakie szykany administracyjne (w tym ograniczenia związane z budownictwem sakralnym i kościelnym). Pozostaje pytanie, na ile kwestie konkretnych działań UB/SB wymierzonych w Kościół wpisują się w problematykę personalno-organizacyjną. Wątpliwość budzi także podejmowanie w pracy takich zagadnień funkcjonowania Kościoła katolickiego, w których aktywność aparatu bezpieczeństwa była niewielka (np. problem narodowościowy na Spiszu i Orawie, kwestia budownictwa sakralnego czy konflikty w parafiach) lub ograniczała się do roli sprawozdawczej.

Baza źródłowa pracy jest solidna i zróżnicowana. Podstawę rozprawy stanowiły przede wszystkim materiały archiwalne z Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie (z siedzibą w Wieliczce), gdzie autor sięgnął po ponad 300 teczek dokumentacji wytworzonej przez urzędy aparatu bezpieczeństwa w Nowym Targu, Zakopanem i Krakowie. Kwerendą objęto także archiwa kościelne (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, a także archiwa parafialne) oraz państwowe (Archiwum Narodowe w Krakowie oraz jego oddział w Nowym Sączu). Autor zebrał także relacje ustne świadków historii (księży oraz osób świeckich). Zgromadzony materiał archiwalny stanowił wystarczającą podstawę do opracowania tytułowego zagadnienia. Można się oczywiście zastanawiać, czy szersza kwerenda w archiwach kościelnych (akt administracyjnych i teczek personalnych księży) nie pomogła by skonfrontować źródeł proveniencji UB/SB z perspektywą Kościoła (np. czy w te czki osobowych księży znajdują się jakieś ślady wskazujące na ich bliskie związki z aparatem bezpieczeństwa).



Autor wykorzystał ponadto liczne opracowania i publikacje źródłowe, choć brak jednego z ważniejszych tomów źródeł dotyczących antykościelnych działań SB pt. *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962-1989. Wybór dokumentów*. Zaskakuje też brak książek Filipa Musiała i Marka Lasoty (*Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003) czy Macieja Korkucia (*Józef Kuraś Ogień. Podhalańska wojna 1939-1945*). Pojawiają się za to odwołania do książek o charakterze popularnonaukowym (J. Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze wyklęci. Niezłomni bohaterowie*; A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości*), a nawet tekstów z interii, „Dziennika Polskiego” oraz Magazynu TVN24.

Rozprawa została podzielona na pięć rozdziałów w układzie problemowo-chronologicznym. Odnosząc się do układu pracy, wydaje się, że bardziej zasadne byłoby przedstawienie na początku kwestii terytorium, przynależności administracyjnej oraz ludności, zaś następnie omówienie „bohaterów” pracy – struktur i kadr aparatu bezpieczeństwa oraz Kościoła rzymskokatolickiego. W zaproponowanym przez autora układzie duchowieństwo i siostry zakonne ukazane zostały dość niefortunnie w rozdziale II zatytułowanym Charakterystyka ogólna powiatu i parafii.

Rozdział poświęcony strukturze i kadrom aparatu bezpieczeństwa w powiecie nowotarskim jest rzetelnym i kompetentnym opracowaniem opartym przede wszystkim na materiałach źródłowych. Autor nie ustrzegł się jednak pewnych uchybień. Zarówno w tej części pracy, jak i w kolejnych rozdziałach zamiennie stosuje terminy „aparat bezpieczeństwa” i „aparat represji”. Znaczenie ich jest jednak odmienne, gdyż o ile aparat bezpieczeństwa definiujemy najczęściej wąsko jako struktury UB/SB, to do aparatu represji zaliczamy ponadto służby więzienne, Milicję Obywatelską, wojskowe i graniczne służby specjalne, sądownictwo i prokuraturę oraz jednostki paramilitarne. Pisząc o tzw. Kujbyszewiakach należało przywołać najważniejszy bodaj tekst na ich temat (M. Korkuć, „*Kujbyszewiaczy*” – *awangarda UB*, „Arcana” 2002, nr 4–5), zaś informację o przekształceniu Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w MBP z początkiem 1945 r. (s. 16) warto było powiązać z powołaniem Rządu Tymczasowego w miejsce PKWN. Zresztą autor pisze, że aparat represji zaczęto organizować w Moskwie w dniu 20 lipca 1944 r. wraz z powołaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Formalnie PKWN powstał na mocy fikcyjnej ustawy Krajowej Rady Narodowej z 21 lipca 1944 r. (zob. M. Zaborski, *Falszywa ustawa, fałszywe dekrety, fałszywy sejm. Rzecz o posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 15 sierpnia 1944 r.*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2022, t. 5, nr 1). Niezręcznie brzmi twierdzenie, że powołany w styczniu 1945 r. PUBP w Nowym Targu był „jedną z dwustu sześćdziesięciu ośmiu tego

rodzaju jednostek aparatu represji działających w Polsce” (s. 23) – w tym czasie nie było tylu placówek na szczeblu powiatu, a w szczytowym okresie rozwoju struktur UB – w 1953 r., funkcjonowało 265 PUBP (a dodatkowo 10 UBP na miasto i powiat, 14 miejskich UBP, UBP na Nową Hutę i placówki UBP Wawer i UBP Włochy). Niezrozumiałe jest dwukrotne przywoływanie podręcznikowego opracowania Wojciecha Roszkowskiego przy informacji o przewodniczących KdsBP Władysławie Dworakowskim i Edmundzie Pszczołkowskim (s. 26) – należało powołać się na fachowe publikacje (niefortunnie też brzmi sformułowanie, że osobom tym powierzono „stanowisko kierownicze” w KdsBP – byli oni szefami tego urzędu, a za stanowisko kierownicze można uznać także np. dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów). Czy autor jest pewny, że szef PUBP „nie podlegał żadnym władzom (państwowym, administracyjnym czy partyjnym)”?

Autor przeprowadził bardzo ciekawą i wnikliwą analizę prozopograficzną kadry kierowniczej PUBP/PUdsBP w Nowym Targu. Być może należało jeszcze spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego większość kierowników, szefów i ich zastępców pochodziło spoza województwa krakowskiego. Słusznie autor zdecydował o rezygnacji ze szczegółowego przedstawiania przebiegu służby poszczególnych funkcjonariuszy UB/SB wskazując, że można je znaleźć w publikacji *Ludzie bezpieczeństwa województwa krakowskiego*, ale warto też zaznaczyć, że dane te są także dostępne w katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na stronie IPN.

W zdaniu „Najbardziej rozpowszechnionym wykroczeniem wśród funkcjonariuszy UB i stanowiło przyczynę innych przestępstw” (s. 52) brakuje kluczowej informacji o tym, jakie to wykroczenie było najpowszechniejsze. Na tej samej stronie autor pisze o niestosownych zachowaniach funkcjonariuszy UB, będących podstawą postępowania dyscyplinarnego – chodzi raczej o bezprawne lub nieetyczne zachowania (sformułowanie takie obejmuje zarówno charakter przestępny zachowania, jak i zachowanie sprawcy wykroczenia, a także zachowania naruszające zasady resortowej etyki, grożące karą dyscyplinarną). Pisze także, że „poważniejsze” wykroczenia przekazywano wymiarowi sprawiedliwości (chodzi o przestępstwa, a nie wykroczenia), a „orzekane kary nie zawsze odpowiadały dokonaniem przestępstwu” (co to oznacza?).

Omawiając struktury UB/SB odpowiedzialne za zwalczanie Kościoła należało podkreślić, że referaty V PUBP/MUBP zajmowały się nie tylko sprawami wyznaniowymi, gdyż był to tzw. pion społeczno-polityczny realizujący szereg innych zadań (podobnie pion III SB odpowiadał za zwalczanie działalności antypaństwowej, a nie tylko Kościoła). To zastrzeżenie rzutuje na dalsze rozważania na temat kadr np. Referatu V PUBP, gdyż część z przedstawionych funkcjonariuszy prawdopodobnie nigdy nie zajmowała się sprawami

Kościola. Inną metodę autor zastosował do prezentacji kadr antykościelnych SB w latach 1957-1975 – tym razem zrezygnował z ukazania obsady personalnej pionu III i IV, ale przywołał nazwiska konkretnych funkcjonariuszy rozpracowujących duchowieństwo w tym okresie. Autor przytacza statystykę na temat religijności funkcjonariuszy UB w Polsce, wskazując (dlaczego za publikacją o UB w Suwałkach?), że 92% z nich było w 1945 r. „ludźmi wierzącymi”, a w 1953 r. już jedynie 30% (s. 77). Należy doprecyzować, że chodzi o deklaracje samych funkcjonariuszy (a deklaracje te mogły być w jakiejś części fałszywe, gdyż niektórzy funkcjonariuszy mogli podawać takie dane, jakie od nich oczekiwali przełożeni). Poza tym występowały różnice pomiędzy deklaracjami funkcjonariuszy zatrudnionymi w MBP, a tymi pracującymi w jednostkach terenowych.

Autor zdaje się przypisywać zbyt szerokie uprawnienia UB/SB w zakresie polityki wyznaniowej. Píše bowiem (s. 106), że „Sprawami wyznaniowymi w Polsce rządzonej przez komunistów zajmował się aparat bezpieczeństwa będący zbrojnym ramieniem partii i specjalnie powołane do tego organa władzy administracyjnej”. Rola UB/SB w sprawach wyznaniowych sprowadzała się do wypełniania poleceń władz partyjnych w zakresie ujawniania, rozpracowywania, przeciwdziałania i zwalczania wrogiej działalności Kościoła katolickiego i innych związków religijnych. Według autora administracyjnym zwalczaniem Kościoła zajmował się Departament Wyznaniowy działający przy Ministerstwie Administracji Publicznej (s. 109). Departament Wyznaniowy nie działał przy MAP, ale był częścią tego ministerstwa.

Przy omawianiu kwestii przynależności administracyjnej warto było podkreślić znaczenie reformy administracyjnej z 1975 r. (tym bardziej, że rok 1975 stanowi końcową cezurę pracy). W pracy pojawia się informacja, że po zakończeniu II wojny światowej powiat nowotarski „odrodził się” w granicach wyznaczonych przez rozporządzenie Rady Ministrów z 21 lipca 1934 r. (s. 130) – chodzi z pewnością o „Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1934 r. o podziale powiatu nowotarskiego w województwie krakowskim na gminy wiejskie” (Dz. U. a nie Dz. Ust.)

W interesującym podrozdziale zatytułowanym „Ludność” autor zdołał pomieścić (i trochę pomieszać) szereg różnych kwestii: demograficznych, wyznaniowych, narodowościowych, społecznych (zamożności, wykształcenia itp.), życia codziennego czy stanu bezpieczeństwa. Bardzo ciekawe są charakterystyki wiernych w poszczególnych parafii powiatu pochodzące ze sprawozdań wizytacyjnych. Autor przejmuje język źródeł, pisząc, że siostry albertynki głosiły „religianctwo” (s. 193) – termin ten oznacza postawę (nadmiernego) manifestowania swojej pobożności (trudno więc ją „głosić”), zaś władze partyjne



religianctwem nazywały postawę przejawiającą się w udziale w praktykach religijnych (zwalczały zaciekle „religianctwo” w szeregach PZPR).

Rozdział III rozprawy łączy kwestie dokumentacji działalności duchowieństwa i sieci osobowych źródeł informacji. Doktorant przedstawił wnikliwie zasady i praktykę ewidencji i klasyfikowania osób duchownych przez aparat bezpieczeństwa, informacje na temat ich udziału w wyborach i akcjach politycznych organizowanych przez władze komunistyczne, a następnie ukazał prowadzone przez UB/SB konkretne sprawy operacyjne. Bardzo dobrze przeprowadzony wywód mać jedynie problem wychodzenia poza określony schemat prezentowania spraw operacyjnych. Autor poruszył w pracy np. kwestie związane z relacjami UB/SB - zakony, które nie mieściły się w ramach działań podejmowanych w sprawie obiektowej „Szare” (s. 273-277).

Autor pisze, że szczegółowe wytyczne walki z Kościołem zawierał referat Julii Brystiger zatytułowany: „Walka z ofensywą kleru” (s. 196) – w innym miejscu pracy (s. 244) podaje jego inną nazwę: „Ofensywa kleru a nasze zadania” (w rzeczywistości dwustronicowy konspekt „Walka z ofensywą kleru” poprzedza 15-stonicowe opracowanie „Ofensywa kleru ...”). Zresztą podczas narady MBP w październiku 1947 r. J. Brystiger wygłosiła co najmniej dwa (lub trzy) referaty na temat działań antykościelnych. Autor pisze zaś dalej, że „W tym czasie zalecano sklasyfikować księży według trzech grup ...”, a chodzi przecież o kolejny referat Brystiger wygłoszony prawdopodobnie podczas tej samej narady, po czym powołuje się na nieistniejącą publikację *Instrukcje i wytyczne pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi...*, (i błędną stroną - s. 274) – chodzi z pewnością o książkę *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciw Kościołowi katolickiemu w latach 1945-1953*. W biogramie zamieszczonym w leksykonie kadry kierowniczej UB występuje zapis Brystiger, a nie Brystygierowa (zob. *Leksykon bezpieczeństwa. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa 1944–1956*, t. I, red. W. Bagieński, M. Dźwigał, Warszawa 2020).

Napisałem swego czasu o tzw. akcji sierpniowej w 1949 r., czyli wyjazdach pracowników Departamentu V MBP w teren (do regionalnych komórek pionu V), które zmobilizowały urzędy „do szturmowej pracy na odcinku kleru”. Mowa więc tu o akcji wizytacyjnej, która skutkowałą intensyfikacją pracy w urzędach szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Autor z kolei pisze o „akcji sierpniowej” z 1948 r., czyli wyjazdach pracowników Departamentu V MBP „do swoich rodzinnych miejscowości”, dzięki którym „udało się bezpiecze sporządzić ankietę, w której oprócz danych dotyczących liczby gospodarstw, liczby uczniów, czytanych gazet, szeptanej propagandy uzyskano dość szczegółowe informacje o komendancie posterunku MO, sołtysie, duszpasterzu lokalnej

parafii, organizacje czy o organizacjach młodzieżowych”. Czy to jednak jakaś inna akcja? Czy aby na pewno wyjazdy funkcjonariuszy szczebla centralnego w rodzinne strony (w okresie wakacyjnym) zmobilizowały aparat terenowy do nadzwyczajnej aktywności? (czy mieli oni uprawnienia do wpływania na pracę tych urzędów?).

Autor napisał, że Kongregacja Świętego Oficjum nałożyła ekskomunikę na wszystkich członków partii komunistycznej, z zastrzeżeniem, że nie objęto nią tych, którzy na nią głosowali (s. 199). Należy zauważyć, że tzw. ekskomunika przeciw marksizmowi groziła klątwą wyłącznie katolikom (taka jest logika ekskomuniki, czyli kary polegającej na wykluczeniu ze wspólnoty Kościoła), którzy świadomie i dobrowolnie należeli do partii komunistycznej lub ją popierali. Autor wskazuje też datę wydania tego dekretu - 30 czerwca 1949 r. We wszystkich dostępnych źródłach pojawia się inna data - 1 lipca (autor zastrzega jednak w przypisie, że w jednym opracowaniu napisano, że dekret Świętego Oficjum został wydany 1 VII 1949 r.).

Przy omawianiu kwestii wyborów należało wyjaśnić, co kryje się pod listami wyborczymi nr 3 i 2, gdyż czytelnik nie orientuje się np., że 3, „trójka” to numer przydzielony w całym kraju liście wyborczej Bloku Demokratycznego (Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, czyli koalicji wyborczej Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz podległego im ruchu związkowego). A co z listą nr 2?

Na odprawie kierownictwa KdsBP w listopadzie 1955 r. Julia Brystiger faktycznie opowiedziała się za rozważeniem likwidacji zakonów, jednak nie była wówczas „odpowiedzialna za rozpracowanie Kościoła” (s. 274), gdyż była dyrektorem Departamentu III KdsBP (ds. walki z reakcyjnym podziemiem).

Interesujące są rozważania na temat osobowych źródeł informacji pozyskiwanych w środowiskach kościelnych. Doktorant nazwał ten podrozdział „Pozyskiwanie agentury”, co wydaje się błędne, skoro analizuje nie tylko proces werbunku; ale także aktywność agentów i informatorów (przebieg współpracy). Ten fragment pracy zawiera jednak bardzo ważne ustalenia i ciekawe analizy. Autor nie tylko ustalił całą sieć agentury kościelnej (a raczej w Kościele) w powiecie nowotarskim, ale dokładnie przedstawił podstawy pozyskania, jej aktywność, oceny pracy, kwestie wynagrodzenia, wykorzystania lokali konspiracyjnych, oraz powody zakończenia współpracy. Świetna jest analiza (także w formie wykresu) liczebności OZI wywodzących się z grona duchownych i świeckich w poszczególnych latach omawianego okresu. W rozprawie znajdujemy wyjątkowo „smaczne” informacje np. o tym, że jeden z TW podczas spotkań z funkcjonariuszem „dostawał ataku serca i często zażywał krople wzmacniające”, a inny „na widok pracownika” wyciągał różaniec z kieszeni i się żegnał.

Oczywiście można zgłosić pewne wątpliwości i zastrzeżenia również do tego fragmentu tekstu. Na przykład stwierdzenie, że w 1949 r. funkcjonariusze UB z Nowego Targu w 1949 r. z grona osób duchownych zmusili do współpracy dwunastu księży i jedną siostrę zakonną, zdaje się nie do końca kompatybilne z dalszymi wywodami, że trzech duchownych pozyskano na tzw. uczucia patriotyczne. Na stronie 336 znajdujemy informację, że proboszcz z Ochotnicy Górnej sam zgłosił się do współpracy z aparatem represji. Nie wskazuje jednak na to kolejne zdanie, w którym autor pisze, że to funkcjonariusz UB odwiedził go na plebanii i uznał, że kapłan chce współpracować i pomagać organom Bezpieczeństwa Publicznego. Wyraźnie więc widać inspirację ze strony funkcjonariusza UB. Niejasne dla mnie jest przedstawienie przypadku pozyskania ks. Kurpińskiego (s. 327-328). Jeżeli pierwsza próba skończyła się niepowodzeniem, to dlaczego miał on podpisać „drugie zobowiązanie”? Czy autor jest pewny, że jeden z kapłanów obawiał się, że „jeśli nie zostanie dopuszczony do ślubowania na wierność PRL, to konsekwencją tego będzie usunięcie go ze stanu duchownego” (s. 334)? W kolejnym zdaniu pisze o obawie kapłanów o utratę stanowiska kościelnego – raczej o tego typu strach mogło chodzić.

W relacjonowaniu zapisów znajdujących się w aktach UB/SB warto zachować dystans i wskazywać raczej, że w dokumentach znalazły się takie sformułowania, a nie stwierdzać, że tak właśnie było (przykładem może być informacja na s. 321: „Kapłan, zanim trafił do Szaflar, posługiwał w Suchej, gdzie spotykał się z kobietami, pił alkohol oraz w niewłaściwy sposób wyrażał się o proboszczu” - jest to informacja pochodząca z jednego źródła, którym jest w dodatku protokół przesłuchania podejrzanego). Wydaje się, że autor zbyt dosłownie potraktował materiały szkoleniowe MSW o kryptonimie „Robak”, pisząc, że precyzowały one szczegółowo sposób pozyskiwania zakonników do współpracy. Materiały te ukazywały przykładowe pozyskanie zakonnika (był to materiał do dyskusji) i nie stanowiły dokładnej instrukcji werbunku (a w rozprawie czytamy np. „Pierwsze spotkanie miało się odbyć pod pretekstem niedopełnienia formalności meldunkowych”).

Przy analizie liczebności tajnych współpracowników zajmujących się rozpracowywaniem Kościoła autor popełnił błąd, twierdząc, że w 1984 r. „inwigilowało go” 18 263 TW. Podaje te dane za opracowaniem Tadeusza Ruzikowskiego (*Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950-1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1), ale nie zwrócił uwagi na to, że w tym czasie pion IV miał poszerzone kompetencje i w 1984 r. ponad połowa agentury (9949 osób) należała do wydziałów zajmujących się sprawami rolnictwa. W dyspozycji wydziałów antykościelnych (I–VI) pozostawało zatem „jedynie” 8314 TW (nieco inne dane – 8334 osoby - podaje Paweł Skibiński



w tekście *Infiltracja komunistycznych służb specjalnych w polskim Kościele – co już wiemy? Informacja na temat stanu badań*, „Teologia Polityczna” 2003-2004, nr 1).

W rozdziale IV rozprawy autor prezentuje problem dezintegracji Kościoła, ukazując na początku próby rozbicia jedności wśród duchowieństwa poprzez działalność „księży patriotów” oraz księży „caritasowców”. Jak pokazuje wywód, rola aparatu bezpieczeństwa w tych przedsięwzięciach nie była jednak kluczowa. Marginalną aktywność przejawiał w przypadku konfliktów narodowościowych na Spiszu i Orawie (raz autor wspomina, że funkcjonariusz SB „zastanawiał się, czy dałoby się skłócić księży polskich ze słowackimi” – s. 464). Czy te problemy, podobnie jak większość zaprezentowanych w pracy konfliktów w parafiach (na s. 510 autor pisze o kłótniach i wewnętrznych sporach), nie było jednak sprawami rozgrywającymi się samoistnie, bez inspiracji aparatu bezpieczeństwa? Funkcjonariusze SB mieli oczywiście za zadanie rejestrować konflikty występujące w parafiach oraz zatargi pomiędzy księżmi diecezjalnymi a zakonnymi, a w sprzyjających okolicznościach także odpowiednio nimi kierować. Rola UB/SB wydaje się głównie sprawozdawcza (czytamy np. „Nieporozumienia wiernych z proboszczem oficerowie nowotarskiego RdsB/RSB odnotowali w sześciu parafiach”, „Kłótnie proboszcza z wikarym bezpieka uchwyciła w dziewięciu parafiach”) – mało jest przykładów konkretnych działań dezintegracyjnych podejmowanych w tych sprawach (takich jak sprawy w parafii Ostrowsko czy Jabłonka).

Ostatnia część pracy poświęcona została „sprawom materialnym i budowlanym”. Doktorant omówił politykę finansową stosowaną wobec duchowieństwa oraz zagadnienie budownictwa sakralnego i kościelnego. W tej części ponownie pojawia się pytanie o skalę zaangażowania aparatu bezpieczeństwa w tych kwestiach.

Bardzo obszerna praca nie wyczerpała wszystkich wątków relacji aparat bezpieczeństwa – Kościół katolicki w powiecie nowotarskim. Autor zapowiedział kontynuację badań nad tą problematyką i kolejną publikację – tym razem poświęconą zagadnieniom duszpasterstwa i laicyzacji życia społecznego. Pozostaje mieć nadzieję, że uczyni to równie wnikliwie i dojrzałe jak w opracowaniu przedstawionym do recenzji. Pomimo zgłoszenia licznych uwag (które w większości odnoszą się jednak do kwestii drugorzędnych i mogą być przydatne przy wydaniu drukiem tej pracy) wysoko oceniam przedstawioną dysertację – za szeroką kwerendę, dobrą analizę trudnych materiałów aktowych, skrupulatność w przedstawieniu zawilych zagadnień oraz odwagę w prezentacji także „ciemnych kart” historii Kościoła w okresie PRL.

Rozprawa została napisana bardzo dobrze pod względem językowym i stylistycznym, a narracja prowadzona jest w sposób płynny. Razi nieco posługiwanie się kolokwializmami,

zamiast specjalistyczną terminologią. Choć autor zastrzega na początku, że ze względu na pejoratywny wydźwięk będzie unikał w pracy określeń takich jak bezpieczeństwo, „ubecja”, „esbecja”, ubowcy, ubecy, esbecy, to jednak nagminnie używa np. terminów „ubowiec”/”ubowcy”. Podobne zastrzeżenia można zgłosić do posługiwania się sformułowaniem „po linii kleru” (podrozdział III w rozdziale I pracy nosi tytuł: Pracownicy „po linii kleru” – sugeruję raczej „Struktury i kadry pionu antykościelnego UB/SB”). Warto przy pierwszym pojawieniu się podać pełną nazwę organizacji - np. na stronie 7 czytelnik dowiadyuje się o KSMM (Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej) i ŻRD (Żywy Różaniec Dziewcząt) – nigdzie w całej pracy, poza wykazem skrótów, nie rozwinięto skrótów tych nazw.

Praca napisana jest poprawnie pod względem formalno-warsztatowym. Drobne potknięcia występują w przypisach, np. błędnie stosuje zapisy artykułów zamieszczonych w czasopiśmie (jest: [w:] Almanach nowotarski, powinno być „Almanach Nowotarski”; [w:] także stosuje przed czasopismami: „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” czy „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”). W Bibliografii niepotrzebnie wyodrębniono konkretne dokumenty ze zbioru źródeł – wystarczyło podać tytuły tych publikacji źródłowych. Inne uwagi szczegółowe:

- biogram lekarza Antoniego Krzyżaka znalazł się, z pewnością przez pomyłkę, w błędnym miejscu (jest w przypisie nr 79, s. 24, a powinien być w przypisie 93, s. 25);
- s. 37-38 trudno uznać pochodzenie i wyznanie za „Kwalifikacje kadry kierowniczej PUBP/PUdsBP w Nowym Targu”;
- s. 56 niejasne stwierdzenie „dobra charakterystyka pozwalała na awans” – chodziło chyba o to, że dobra opinia przełożonych na temat funkcjonariusza stanowiła szansę na uzyskanie awansu;
- s. 81 zamiast „zarządca PUBP” powinno być szef PUBP;
- s. 93 co oznacza stwierdzenie, że funkcjonariusze UB „urządzali bezpodstawne awantury”?
- s. 111 pisząc o współpracy UB/SB z instancją partyjną i administracją po 1950 r. autor wspomina, że Wydział Administracyjny KC PZPR zorganizowano w listopadzie 1959 r. – jest to informacja niepełna, gdyż Wydział ten funkcjonował od 1949 r. najpierw jako Wydział Administracyjno-Samorządowy, a od 1950 r. jako Wydział Administracyjny; w styczniu 1957 r. został zlikwidowany w dotychczasowej formie, a w 1959 r. Wydział został restytuowany;
- s. 117-118 autor wspomina, że podprokurator Sądu Grodzkiego w Nowym Targu nie wymierzył duchownym kary - czy autor jest pewny, że prokurator miał takie uprawnienia? (czy na pewno przy tamtejszym Sądzie Grodzkim był podprokurator? Mógł to być podprokurator okręgowy przy Sądzie Grodzkim);

- s. 134 niezręczne sformułowania w zdaniu: Powiat nowotarski „obfitował” w kościoły i parafie, które „pod względem struktury” należały do 2 diecezji;
- s. 145 spis ludności to nie tylko „liczenie ludzi”;
- s. 148 czy w zdaniu: „na Spiszu i na Orawie mieszkało 80% ludności słowackiej” autorowi nie chodziło czasem, że 80% ludności tych regionów stanowiła ludność słowacka?
- s. 159 czy określenie „jehowcy” zostało przejęte ze źródła czy jest określeniem wprowadzonym przez autora?
- s. 162 błąd ortograficzny „puste pułki”;
- s. 164 trudno mówić o dolegliwościach związanych z przemarszami wojsk radzieckich w pierwszych latach po zakończeniu wojny, skoro autor powołuje się na jedno sprawozdanie PUBP z jesieni 1945 r.;
- s. 165 czy autor zdaje się sugerować, że członkowie PPR, „pomimo surowych konsekwencji wspierali partyzantów”?
- s. 286 jest: Feliks Gawlina, powinno być: Józef Gawlina (lub Józef Feliks Gawlina);
- s. 293 obóz koncepcyjny [?] w Auschwitz (przyp. 489);
- s. 318 dla rozpracowania Kościoła kluczowa była nie dyrektywa z 16 sierpnia 1973 r. ale Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 roku w sprawie form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie; analiza tego dokumentu mogła podpowiedzieć też wyjaśnić kwestię nie pobierania od niektórych księży zobowiązania o współpracy z SB (s. 368) – w Wytycznych czytamy bowiem: „Instrukcja pracy operacyjnej proces pozyskania zaleca zakończyć odebraniem zobowiązania o współpracy i wartościowych materiałów informacyjnych. Wymóg ten, zwłaszcza w stosunku do osób duchownych, należy stosować bardzo elastycznie”;
- s. 320 nie zgadzam się z twierdzeniem, że na konfidentów wybierano „gwiazdy socjometryczne” – „czyli osoby wyróżniające się w społeczeństwie np. swoją działalnością, a w tym przypadku duchownych zwracających na siebie uwagę” – jeżeli, jak wskazuje autor, główną podstawą werbunku księży był szantaż, to rozstrzygające nie było „gwiazdorstwo” potencjalnych kandydatów na TW, ale odpowiedni materiał kompromitujący;
- s. 329 kuriozalnie brzmi zdanie, że po „linii kleru” pracowało dziewięciu duchownych – przecież TW byli jedynie narzędziem w pracy operacyjnej SB;
- s. 388 nie: Iwanow-Sierow a Iwan Sierow;
- s. 405 - jak na pracę, która ma opisać represje stosowane wobec duchowieństwa, to nazbyt lakoniczna wydaje się informacja, że funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa połamali ks. Tułowickiemu „8 zeber i nogę w dwóch miejscach” (w jakich okolicznościach i z jakiego

powodu?).

#### Konkluzja

Podsumowując wszystkie uwagi stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Krzysztofa Jobdy jest wartościowym i wnikliwym opracowaniem, które stanowi oryginalne rozwiązanie istotnego problemu naukowego. Doktorant opanował warsztat badań historycznych i sprostał wyzwaniom metodologicznym, jakie niosła za sobą analiza akt wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa, a jego ustalenia poszerzają stan wiedzy o działaniach UB/SB wobec Kościoła katolickiego w okresie rządów komunistycznych. Moim zdaniem spełnia tym samym wymagania określone w ustawie z 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (z późniejszymi zmianami), stąd wnoszę o dopuszczenie mgr. Krzysztofa Jobdy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ala. Dziwot